



## Szkola waldorfska

Z Panem Adamem Winiarczykiem, wieloletnim nauczycielem waldorfskim, wykładowcą Podyplomowego Studium Edukacji Niezależnej przy ISNS UW rozmawia Katarzyna Szaszkiewicz ze Stowarzyszenia Sąsiedzkiego.

**Katarzyna Szaszkiewicz:** Jestem matką dwójki dzieci, które w niedalekiej przyszłości zaczną swoją szkolną przygodę. Zastanawiam się ciągle nad wyborem odpowiedniej szkoły, bo przecież w dzisiejszych czasach mamy kilka możliwości wyboru. Słyszałam o inicjatywie Państwa fundacji otwarcia szkoły waldorfskiej. Z tego, co zdołam się zorientować, nie byłaby to szkoła podobna do innych.

Adam Winiarczyk: Faktycznie, nasza fundacja chce otworzyć szkołę i rzeczywiście nie będzie to szkoła podobna do innych. Chcemy, aby była to tzw. szkoła waldorfska, tzn. pracująca w oparciu o zasady sprawdzonej na świecie, ale u nas ciągle jeszcze mało znanej, pedagogiki waldorfskiej. Uważamy bowiem, że tego typu szkoły są bardzo nowoczesną propozycją edukacyjno-wychowawczą, czymś, co jest w stanie sprostać wymogom naszych (trudnych) czasów. Celem naszej fundacji (non profit) jest promowanie i zakładanie takich właśnie szkół.

**Na czym polega więc owa „inność” szkół waldorfskich?**

W wielkim skrócie: nie ma ocen i drugoroczności, a w związku z tym dużo niepotrzebnego stresu. Więcej jest przedmiotów i aktywności artystycznych – dzieci dużo malują, rysują, modelują, grają na fletach, śpiewają, biorą udział w różnych przedstawieniach – dzięki czemu wysiłek intelektualny jest harmonijnie równoważony. Poświęca się uwagę nie tylko sferze myślenia, ale w równej mierze sferze uczuć i woli. Większość przedmiotów nauczana jest w 3-4 tygodniowych cyklach lekcyjnych, co pozwala lepiej skoncentrować się na przerabianym materiale. Zupełnie inaczej, jak można się domyśleć, układają się też relacje uczeń-nauczyciel. Generalnie chodzi o zapewnienie dziecku harmonijnego procesu rozwojowego, procesu, który wspierać będzie jego zdrowie, a nie przyczyniać się do nerwicy.

**Czy bez ocen i drugoroczności uczniowie są dostatecznie zmotywowani do nauki?**

Dlaczego mieliby nie być zmotywowani? Niestety, to jest ciągle żywy, choć anachroniczny

stereotyp myślowy, że presja ocen jest konieczna do tego, aby się uczyć. Przecież potrzeba uczenia się i poznawania świata jest naturalną potrzebą młodego człowieka. Trzeba to tylko umiejętnie wykorzystać i odpowiednio wspierać. Oczywiście, główną rolę odegrać musi osoba nauczyciela. Praktyka szkół waldorfskich pokazuje, że jest to możliwe.

**Czy tego typu szkoły są dla wszystkich dzieci?**

Absolutnie dla wszystkich, szkoły waldorfskie są otwarte dla wszystkich dzieci, niezależnie od ich uzdolnień, pochodzenia, zamożności, reli-



gii, itp. Jedynym kryterium jest zgoda rodziców na ten typ edukacji, a co za tym idzie wyraźnie zadeklarowana chęć rzeczywistej współpracy ze szkołą i z nauczycielem (nad wspólnym wychowaniem dzieci). Chodzi m.in. aby to, co wypracują i wykształcą dzieci w szkole nie było zaprzeczane w domu np. poprzez nadmierne oglądanie TV czy poprzez gry komputerowe.

**Czy to znaczy, że w szkołach waldorfskich podchodzi się z rezerwą do kontaktu z mediami?**

Do pewnego stopnia tak, zwłaszcza jeśli chodzi o małe dzieci. Im wcześniejszy kontakt z mediami, tym bardziej szkodliwy dla zdrowego rozwoju dziecka. Potwierdzają to liczne badania naukowe. Nie chodzi naturalnie o całkowitą eliminację telewizji czy komputerów, bez których w dzisiejszych czasach nie można sobie wyobrazić życia, ale o świadomość jaki wpływ wywierają one na małe dziecko np. na sferę jego ciągle rozwijających się zmysłów, czy też

na rozwój (czy raczej niedorozwój) fantazji i wyobraźni. Nauczyciele waldorfscy przykładają dużą wagę do tego, żeby dzieci, zanim poznają świat wirtualny zaznajomiły się najpierw z otaczającym ich światem naturalnym i w oparciu o niego rozwijały swoje twórcze zdolności.

**Czy na skutek owej specyfiki uczniowie szkół waldorfskich nie mają kłopotów w dostaniu się później do gimnazjum, liceum czy na wyższą uczelnię?**

Nie, dotychczasowe doświadczenia pokazują, że tak nie jest. Jeśli coś takiego ma miejsce to jest to raczej spowodowane postawą samego ucznia, aniżeli systemem edukacji w szkole waldorfskiej.

**Ile jest tego typu szkół w Polsce i na świecie?**

Na świecie jest już 1000 (najwięcej w Europie Zachodniej i w USA), w Polsce, niestety, tylko 5, w tym jedna w Warszawie, na Woli.

**A gdzie dokładnie miałyby powstać państwa szkoły?**

Założeniem naszej fundacji było to, żeby powołać do życia szkołę waldorfską po tej stronie Wisły, gdyż wiemy, że wielu rodziców, którym bliska jest pedagogika waldorfska, nie jest w stanie wozić dzieci na Wolę. Najbardziej prawdopodobna lokalizacja to Falenica, gdyż wiele wskazuje na to, że tam właśnie uda nam się wynająć lokal, choć nie jest to przesądzone. Na razie poszukujemy nauczycieli

i prowadzimy kampanię informacyjną. W jej ramach odbył się niedawno, 6 kwietnia w ośrodku Działań Twórczych „Pogodna” w Starej Miłosnej mały festyn promujący pedagogikę waldorfską. Dzieci miały okazję doświadczyć jak się robi krasnale z runa i jak się maluje metodą mokre na mokrym w szkole waldorfskiej, a dorośli uzyskać więcej informacji o naszej inicjatywie (i w ogóle o zaletach pedagogiki waldorfskiej).

**Na koniec, gdzie można znaleźć więcej informacji na temat Państwa fundacji i inicjatywy?**

Wszystkich zainteresowanych naszą inicjatywą, tak rodziców jak i ewentualnych nauczycieli – szukamy też nauczycieli do naszej szkoły, jak również w ogóle pedagogikę waldorfską zapraszamy na naszą stronę internetową [www.fundacjaantropos.eu](http://www.fundacjaantropos.eu).

[WWW.SZKOLAWALDORFSKA.EDU.PL](http://WWW.SZKOLAWALDORFSKA.EDU.PL)